Dziś Dodatek Sportowy

OPŁATA [illegible] RYCZAŁTEM

EXPRESS PODHALAŃSKI

(10) GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH (10)

Rok I — Zakopane, Poniedziałek 20 lipca 1931 r. — Nr. 16

Wiwatami i gwizdami witali Francuzi ministrów niemieckich w Paryżu

Decydujące rozmowy odbędą się dziś

JAK PARYŻ PRZYJĄŁ MIN. NIEMIECKICH.

Onegdaj przybyli do Paryża kanclerz Bruening i minister Curtius. Gości niemieckich witały tłumy publiczności zarówno wiwatami, jak i gwizdaniem. Publiczność przerwała kordony policji, do żadnych zajść jednak nie doszło. Po opuszczeniu wagonu kanclerz „serdecznie" uścisnął dłoń premjera Lavala. Następnie Niemcy udali się do swej ambasady. Zkolei Bruening odbył dłuższą rozmowę z prem. Lavalem, Curtius zaś z Briandem.

KONFERENCJA MINISTERJALNA.

Konferencja ministrów Francji i Niemiec rozpoczęła się onegdaj o godz. 5 p. p. i trwała prawie 3 godziny. Dalszy ciąg tej konferencji rozpoczął się wczoraj rano; udział w niej wzięli delegaci 7 państw.

Ton, w jakim toczyły się rozmowy nie osłabia nadziei osiągnięcia porozumienia, odpowiadającego interesom zarówno Niemiec, jak i całego świata. Komunikat oficjalny wydany po konferencji, głosi że dyskusja dotyczyła całokształtu stosunków francusko - niemieckich i środków, któreby zwalczyły kryzys finansowy w Niemczech.

CIĘŻKIE WARUNKI.

Dzienniki niemieckie twierdzą, **że mimo serdecznego przyjęcia ministrów niemieckich w Paryżu, warunki francuskie będą bardzo ciężkie. Złagodzić te warunki należałoby, głównie w drodze rewizji granic polsko-niemieckich. Gabinet Rzeszy miał na wszelki wypadek udzielić ministrom niemieckim pełnomocnictw do ewentualnego zerwania rokowań.**

KONFERENCJE Z AMBASADORAMI POLSKI.

Onegdaj rano odbył konferencję ambasador Chłapowski z min. spr. zagr. Francji Briandem, zaś ambasador Skirmunt, który przybył z Londynu z min. spr. zagr. Anglji, Hendersonem.

Wysłańcy Moskwy i posłowie komunistyczni

rozpętali groźny strajk w Bułgarji

SOFJA. (Orient). Panujący obecnie w różnych częściach Bułgarji strajk robotników, który doprowadził w niektórych ośrodkach przemysłowych do ostrych starć z policją, został spowodowany, jak udowodniono, głównie przez propagandę komunistyczną. Na czele ruchu strajkowego stoją tajni emisarjusze Moskwy i nowoobrani, w liczbie przeszło 30, posłowie komunistyczni.

Jak tylko został ujawniony charakter polityczny strajku, nowy rząd p. Malinowa powziął natychmiast szereg surowych zarządzeń i opanował całkowicie sytuację. Na skutek tego, strajk ma obecnie przebieg normalny.

Aresztowanie dwóch budowniczych

Spowodowali wstrząsającą katastrofę budowlaną w Budapeszcie

Jak onegdaj doniosły „Ostatnie Wiadomości" jedno z przedmieść stolicy Węgier, Budapesztu, było terenem wstrząsającej katastrofy budowlanej: oto przy budowie 4-piętrowego domu zawaliło się rusztowanie, grzebiąc wśród gruzów pracujących mularzy. Prace nad usunięciem gruzów i wydobyciem ciał nieszczęśliych jeszcze nie zostały ukończone. Dotychczas wydobyto 7 zwłok.

Śledztwo w sprawie katastrofy ujawniło, że winę ponoszą budowniczy, gdyż użyli nieodpowiedniego do budowy materjału. Dwaj architekci zostali aresztowani.

Atak komunistów na oddział młodzieży w Niemczech

29 osób odniosło rany od kamieni i kijów

RACIBORZ (P.A.T.). Prasa tutejsza donosi: W dniu wczorajszym na maszerujący oddział młodzieży Gardevereinu w Raciborzu napadła grupa około 30 komunistów, napastując oddział kamieniami i kijami. Prowadzący oddział oraz 2 inni, odnieśli ciężkie rany, 25 zostało lżej rannych. Komuniści **wzięli prawdopodobnie gardzistów za narodowych socjalistów, którzy w tym samym czasie mieli w tej okolicy zebranie.**

Katastrofalna susza w Kanadzie

zniszczyła czwartą część zbiorów pszenicy

LONDYN. (P.A.T.). Prasa angielska donosi, że w Kanadzie w okręgach prerji a zwłaszcza w prowincji Saskatchewan zbiory ucierpiały wskutek suszy. Prezes ministrów oświadczył w parlamencie, że podług posiadanych przez rząd kanadyjski informacyj około 5 miljonów akrów pszenicy nie da prawie żadnych wyników (na 22 milj. akrów obsianych pszenicą). Zagrożony **jest również** inwentarz **wobec braku paszy** .

Sowiety zaprzeczają

W biurze prasowem poselstwa ZSRR. w Warszawie zaprzeczają wiadomościom o odwołaniu urzędnika sowieckiego Bogowoja do Moskwy. Bogowoj był dotąd zastępcą atache wojskowego Sowietów w Warszawie, a nie jak podawano, atache.

Dokoła afery w „Pepege"

W związku z aferą wykrytą w fabryce wyrobów gumowych „Pepege" zarządziła prokuratura Sądu Okręgowego w Grudziądzu opieczętowanie ksiąg firmy i zbadanie rachunkowości wszystkich oddziałów. Zgodnie z art. 161 naszego prawa o spółkach akcyjnych, grozi trzem aresztowanym członkom zarządu „Pepege" za świadome działanie na szkodę spółki kara do 2 lat ciężkiego więzienia i grzywna do wysokości 50.000 zł.

Kontrola wypłaty zasiłków bezrobotnym

Dla uniemożliwienia nadużyć przy wypłatach zasiłków kontynuuje Zarząd Główny Państwowego Funduszu Bezrobocia kontrolę biur prowincjonalnych. W najbliższym czasie kontrola przeprowadzona będzie w najbardziej dotkniętych bezrobociem miejscowościach, m. in. w Łodzi i Toruniu.

Depesze Warszawa — New York doręczone w 2 godziny

Służba telegraficzno-radjowa między Warszawą a New Yorkiem została ostatnio znacznie usprawniona szczególnie jeśli idzie o doręczanie depesz. Większość telegramów doręczana jest w New Yorku już w 2 godziny po ich nadaniu. Również w Warszawie wprowadzono specjalną obsługę na motocyklach dla doręczania depesz pośpiesznych.

„Widzewska Manufaktura" wypłaci robotnikom zaległe pensje i zostanie uruchomiona

Wczoraj przedstawiciele Widzewskiej Manufaktury, dyrektor dr. Wachs i dr. Pinkus przedstawili ministerstwu skarbu nowe propozycje spłaty zaległości podatkowych, które zostały przyjęte pod warunkiem wypłacenia wszystkich zaległości robotniczych, częściowo w poniedziałek 20 b. m. resztę zaś bezwzględnie do środy dnia 22 b. m. włącznie.

W wyniku powyższego ministerstwo skarbu poleciło zdjąć pieczęcie z zajętych towarów w poniedziałek 20 b. m. z rana.

Przedstawiciele Widzewskiej Manufaktury zobowiązali się również do utrzymania fabryki w ruchu. Wszystkie zobowiązania złożone zostały w obecności wojewody łódzkiego p. Jaszczołta, który specjalnie przybył do Warszawy w sprawach robotniczych, związanych z Widzewską Manufakturą.

Ulgi podatkowe

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo skarbu wydało zarządzenie, przyznające pewne ulgi i ułatwienia tym płatnikom, którzy zalegają z płatnością podatków, a którym z tytułu wykonywania robót i dostaw dla instytucyj państwowych należą się od skarbu pewne kwoty.

SKRÓTY

Lotniczka angielska Miss Violet Baring uległa dziś katastrofie samolotowej pod Aborfied. Lotniczka i jej towarzysz dyrektor banku ponieśli śmierć.

——:o:——

Przędzalnia „Lietukis" w Birżach (Litwa kowieńska) padła pastwą płomieni.

——:o:——

Lotnik Endresz, który niedawno przeleciał nad Oceanem oświadczył, że otrzymał propozycję powrotnego lotu na samolocie „Sprawiedliwość dla Węgier" do Ameryki i jest skłonny przyjąć tę propozycję.

——:o:——

W Ujpesti na Węgrzech wydarzyła się katastrofa wskutek nagłego zahamowania automobilu wojskowego. Jadące autem 2 osoby zostały ciężko ranne, a przechodzący jezdnią robotnik poniósł śmierć na miejscu.

Proces 70 inżynierów przeciwko Sowietom

BERLIN. (A.T.E.) 70 inżynierów i techników budowlanych niemieckich, którzy powrócili ze związku sowieckiego, wystąpili przeciwko władzom sowieckim o zwrot 100.000 marek. Poszkodowani utrzymują, że rząd sowiecki nie dotrzymał zobowiązań zaciągniętych w kontrakcie i naraził ich na szkody. Poszkodowani założyli specjalny związek, który dochodzić będzie u władz sowieckich swych pretensyj.

Duńczycy położyli areszt na kapitały niemieckie

BERLIN. (A.T.E.) Wielkie wzburzenie wywołała w Berlinie wiadomość, iż banki duńskie na czele z Bankiem Narodowym w Kopenhadze obłożyły aresztem lokaty pieniężne Niemców. Zarządzenie to uczynione zostało, aby zabezpieczyć pretensje Banków duńskich do banków niemieckich, których nie można wywindykować z powodu zakazu wypłat na zagranicę. Areszt depozytów niemieckich w bankach duńskich nałożony został w stosunku 88.000 koron duńskich za każde zatrzymane w Niemczech 100.000 marek.

Pomyślne wyniki rokowań o wwóz trzody do Austrji

Rokowania, prowadzone od dłuższego czasu w Wiedniu w sprawie ustalenia norm kontyngentów importu do Austrji naszej trzody chlewnej zostały zakończone z wynikiem zupełnie pomyślnym.

Kontyngenty te, na mocy umowy, która będzie obowiązywała do czasu zawarcia nowego traktatu handlowego, zostały podniesione do ilości 4.000 sztuk trzody tygodniowo. Ilość tę eksporterzy polscy mogą obecnie wysyłać do Wiednia ,korzystając z ceł ulgowych. Podział tygodniowy kontyngentów pozostaje nadal w rękach eksporterów polskich.

DANIEL BACHRACH.

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

„Szatan w ludzkiem ciele"

— To ciekawe. Czy doktór Kroll pracuje jeszcze w szpitalu — pytałem dalej.

— Nie — brzmiała odpowiedź. — Jest obecnie dyrektorem i właścicielem sanatorjum. Cała rada lekarska jest przeciw niemu i nie cieszy się zbyt dobrą opinją. Aczkolwiek nie można mu nic udowodnić, jednakże zbogacił się w sposób budzący wątpliwości i zarzucający mu nielegalne praktyki lekarskie.

— Pan doktór myśli prawdopodobnie o niedozwolonych operacjach?

—Nie mówię tu o niedozwolonych operacjach, jakie panowie prawdopodobnie mają na myśli. Jednakże operacje, jakie rzekomo doktór Kroll dokonuje, są również sprzeczne z prawem. Krążą pogłoski, że doktór Kroll otrzymuje kolosalne honorarjum od elementu przestępczego, których pomiary daktyloskopijne oraz fotografje znajdują się w policji. Jak krążą wersje, zdolności doktora Krolla polegają na tem, że może on zmienić rysy twarzy człowieka do tego stopnia, że niemożliwe jest poznanie go, oraz posiada sposób przeszczepienia skóry, tak, że linje palców, znajdujących się w odbitkach daktyloskopijnych, zupełnie zmienione zostają i niemożliwe jest po dokonanej przez niego operacji stwierdzenie tożsamości.

— W takim razie nie przedstawiałoby dla niego zbytniej trudności usunięcie znaków tatuowania? — odezwał się naczelnik.

— Jestem przekonany, że nie — odpowiedział doktór S.

— Czy mógłby nam pan doktór określić, jak wygląda ów doktór Kroll? — zapytałem.

—Jest to kolosalny mężczyzna z długą brodą. Aczkolwiek stara się zawsze elegancko wyglądać i wydaje dużo na garderobę, ubiór jego wygląda zaniedbany. Powracam raz jeszcze do operacji, o których już mówiłem. Jak twierdzą wtajemniczeni, doktór Kroll wdał się w niebezpieczne sprawy, by pokryć długi karciane, widząc zaś, jakie mu to zyski przynosi, nie zaniechał swego ryzykownego procederu.

Podziękowaliśmy serdecznie doktorowi S. za udzielone nam wiadomości i pożegnaliśmy go. Natychmiast po jego odejściu naczelnik wydał polecenie, by zająć się jak najenergiczniej od szukaniem zaginionej Zofji Herbst. W tym celu rozesłane zostały telefonogramy po całej Polsce.

— Mam przeczucie, że zbliżamy się do celu — odezwałem się do naczelnika i że poszukując mordercy, nie powinniśmy spuszczać z oka doktora Krolla. Nie będzie to jednak zbyt łatwe udowodnić mu winę i musimy być bardzo ostrożni, by nie spłoszyć ptaszka, o ile oczy wiście jest on poszukiwanym mordercą.

— Pozostawiam sprawę tę w p[illegible] rękach i spodziewam się, że uda się panu wykryć sprawcę. Nie potrzebuję chyba panu dodawać, jak ważne to jest dla pańskiej karjery policyjnej, nie mówiąc już o nagrodzie pieniężnej, jaka wyznaczo na została przez Prezydenta policji za ujęcie mordercy — odpowiedział mi naczelnik.

Wziąwszy do pomocy dwóch najzdolniejszych kolegów, posłałem jednego z nich, by dowiedział się cośkolwiek o ostatniem miejscu zamieszkania pani Herbst, o jej trybie życia i wszystkich szczegółach, ustalających związek pomiędzy nią a doktorem Krollem. Zadaniem drugiego było dowiedzieć się, gdzie mieści się sanatorjum doktora Krolla oraz zebrać dane o jego trybie życia. Ja sam postanowiłem odszukać dom gry, gdzie, jak twierdził doktór S., Kroll przegrał duże sumy. Byłem pewny, że przy pomocy graczy zawodowych uda mi się to ustalić i nie omyliłem się.

Tu zaznaczyć muszę, że za czasów okupacji niemieckiej w Warszawie było kilkanaście tajnych domów gry, które grasowały pod różnemi nazwami, jak naprzykład „Hodowla szczupaków" i temu podobne. Jednego ze stałych bywalców tych klubów spotkałem u Loursa i kiedy zapewniłem go, że nazwisko jego nie będzie wymienione i klub nie będzie narażony na nie przyjemności, opowiedział mi, że zna doktora Krolla oddawna i spotykał się z nim bardzo często w klubie przy ulicy Hożej.

Dalszy ciąg nastąpi.

ZE ŚWIATA

Dobrane małżeństwo.

W muzeum żywych osobliwości w Medfordzie (Ameryka) występował wielkolud, mający 2 metry 60 cm. Obok olbrzyma popisywała się karliczka, która wykonywała taniec na dłoniach swego partnera. Para ta żyła ze sobą w wielkiej zgodzie, ale ślub kobiety z pięć razy większym od niej mężczyzną wywołał wielką sensację. Dyrekcja panopticum wprowadziła do programu nowy numer p.t. „najdziwaczniejsze małżeństwo świata".

Najmniejsze dziecko na świecie

Stolica Poł. Afryki, Proetorja. osiągnęła szczególnego rodzaju rekord. Oto urodziło się w Pretorji najmniejsze na całym świecie dziecko. Zarząd szpitala, w którym urodził się ten rekordowy przedstawiciel rodzaju ludzkiego, mający zbyt maleńkie usteczka, aby móc używać zwykłego smoczka dziecięcego, musiał posłać po smoczek dla lalki. Obecnie. po ukończeniu trzech tygodni życia, dziecko waży niecałe trzy funty. Za posłanie służy maleństwu pudełko wysłane watą. Lekarze i pielęgniarki pilnie czuwają nad tym szczególnym okazem, zainteresowani jego rozwojem.

Lot naokoło świata w 48 godz.

Komandor Kenworthy, angielski ekspert do spraw marynarki i lotnictwa, twierdzi, iż obecny rekord lotu naokoło świata Post'a i Gatty'ego w ciągu 9 dni, będzie wkrótce prześcignięty. Lot naokoło ziemi w przeciągu 48 godzin od będzie się jeszcze za naszych czasów, a szybkość 750 km. na godzinę na wysokości 10 do 15.000 metrów będzie rzeczą zwykłą za parę lat.

Jadowite drzewa.

Pewne metale. np. ołów, działają trująco na ludzi i wywołują specyficzne choroby np. u zecerów. Mniej znanym jest fakt, iż pewien gatunek drzewa bukowego w Afryce i tak zw. Moach w Australji wowołuje również objawy zatrucia, któremu ulegają stolarze. Badania wykazały, że w drzewie tem znajdują się spore ilości jadowitych alkaloidów.

Wesoły Kącik

W TRAMWAJU.

— Dlaczego u licha zamykasz oczy?

— A no bo widzisz, nie mogę patrzeć na kobiety zmuszone do stania, podczas kiedy ja sie dzę wygodnie.

— No wiesz, jesteś zbyt czuły...

— Tak, mam za dobre serce.

— Panie, dlaczego pan pali w wagonie? Proszę wyjść na pomost, lub natychmiast wyrzucić papierosa!

— Natychmiast?! Teraz zaraz, czy później zaraz?!

— Panie, niech pan nie dowcipkuje! Czy nie widzi pan napisów „Palić nie wolno?"

— A widzę.

— A dlaczego pan pali?!

—Panie kochany, a kiedy tu zaraz obok wypisano „pijcie herbatę Japończyk", to mnie pan tą herbatą poczęstował?!

— Zaraz, zaraz, byłbym nie zauważył. Pan płaci jeszcze bilet za walizkę!

— Co?

— Proszę płacić dodatkowy bilet!

— Nie rozumiem...

— Czego pan nie rozumie? Proszę płacić i kwita. Według przepisów za bagaż większy od jętości należy się wykupić...

— Odczep się pan! Co mnie tam wasze przepisy obchodzą?!

— Płaci pan, albo zabiera pan swoją walizę i opuści wagon?!

— Ależ panie ładny...

— Zabiera pan czy nie?!

— Co mam brać?

— Walizę!

— Jaką walizę?!

— Tę, co leży pod ławką!!!?

— Zabiera pan?!!!

— Nie panie, nie jestem złodziejem! Gdybym nie był członkiem towarzystwa ochrony zwierząt, wyciąłbym panu siarczysty policzek...

— To dlaczego pan zaraz nie powiedział, że to nie pańska waliza. Mógłbym teraz śmiało dać panu w gębę, bo ja nie jestem zwolennikiem ochrony by dląt...

Zastępca.

W obronie matki

Pozbawił ojczyma oka

W Briwe we Francji mieszkała wdowa, Anna Berberis, ze swym małym synkiem. Ubiegłego roku młoda jeszcze kobieta wyszła powtórnie zamąż za policjanta Fawre.

Od pierwszej chwili pożycie małżonków było nie do zniesienia. Fawre, dobry dla 7-letniego Jana, mimo iż dawał żonie na utrzymanie i przynosił nieraz prezenty, ze zwierzęcem okrucieństwem bił nieszczęśliwą Annę. Po każdej sadystycznej scenie, sam pielęgnował kobietę, przepraszał ją i tłumaczył się chorobliwym instynktem. Anna w obawie, by mąż nie stracił posady, nie skarżyła się nikomu, a przed sąsiadami opowiadała, że cierpi na ataki sercowe. Małemu Gastonowi przykazała surowo, by nie odważył się opowiadać o tem, co się dzieje w domu.

Kiedy Fawre swoją pałką gumową siekł żonę po plecach, Gaston płakał, rzucał się na ojczyma, drapał go, gryzł. Chłopak znienawidził policjanta, nie przyjmował od niego łakoci, i obiecywał matce, że jak dorośnie zabije ojczyma.

Ostatnio Anna, nie mogąc dłużej wytrzymać z mężem, zabrała chłopca ze sobą i wyprowadziła się z domu.

Nie długo cieszył się mały Gaston, bo po trzech tygodniach Fawre spotkał się z żoną, przyrzekł poprawę, nawet chłopcy obiecał, że już nigdy Anny bił nie będzie.

Pewnego jednak wieczora zaczął dusić Annę, a potem przerażony swoim czynem napół żywą zostawił i poszedł na całą noc. Bezradny Gaston płakał koło nieprzytomnej matki, zaciskał piąstki. Nad ranem ojczyma sprowadzono zupełnie pijanego do domu. Anna leżała ciągle nieprzytomna jeszcze. Fawre położył się na ziemi i usnął natychmiast ciężkim snem. Szlochając chłopak kręcił się po pokoju, matka cicho jęczała przez sen.

Gaston podszedł do ojczyma w ręku trzymał zardzewiałą szpilkę od kapelusza matki; na chylił się nad chrapiącym Fawrem i nagle zdecydowanym ruchem wbił szpilkę w oko ojczyma. Policjanta przewieziono do szpitala. Fawre stracił oko i gro zi mu zakażenie.

Anna zalewa się łzami, a sąd toczy spór o małego Gastona: czy oddać go do zakładu po prawczego, czy zostawić przy ukochanej matce.

Miecio bez spodni

W sądzie grodzkim, zbiorniku rozlicznych kłopotów i zgryzot mieszkańców stolicy, rozegrała się komiczna sprawa. Oskarżonym był młody, bo zaledwie 17 lat liczący uczniak, ob winiony o zamach na potężną instytucję, jaką u nas jest moralność publiczna.

Miecio B. pewnego pięknego i gorącego dnia siedział na ławeczce w parku. Obok napozór to samo robiła bardzo ładna panienka.

Po dłuższej chwili, straconej na przyglądaniu się niezawodnym wdziękom sąsiadki, młodzieniec starał się nawiązać z nią znajomość. Zaczął więc coś mówić. Ale przemawiał niczem „do obrazu, a obraz doń ani rażu".

Dla większego więc efektu, by zwrócić wreszcie na siebie uwagę zarozumiałej dziewczyny, zaczął najzwyczajniej w świecie, rozbierać się i to poczynając od wybitnie męskiej części garderoby, to jest, od spodni.

Charakterystyczny ten widok, zgoła nie pociągający, a pachnący kryminałem, poruszył wreszcie zakamieniałą pannę. Ale nie w tym stopniu, jak by się spodziewał figlarny Miecio. Panienka podniosła wdzięcznie swą osóbkę i krzyk, który zwabił publiczność z całego parku.

Jak zwykle przy zbiegowisku znalazł się posterunkowy, który młodocianego amatora dolnego dekoltu odprowadził do komisarjatu. Przedtem jednak polecił mu doprowadzić swą garderobę do zupełnego porządku.

W sądzie Miecio B. tłumaczył się, jak dorosły amant. Mówił, że bliskie sąsiedztwo gładkiej buzi podziałało nań tak oszałamiająco, że nie zdawał sobie sprawy z tego co robi, byle tylko móc pozyskać ją sobie.

Sędzia widząc, że publiczność śmieje się do rozpuku, zastanowił się nad młodym wiekiem Miecia, upalnem latem, niedaleką odległością plaży wiślanej i dodawszy to wszystko w myśli, skazał chłopczyka na cztery dni aresztu.

Zdolny Miecio, któremu przeszkadzały spodnie podczas flirtu, snuć będzie w ciemni celi więziennej tęskne rozmyślania o zawodności niezawodnych pomysłów podbijania płci pięknej.

Siekiera-sędzią

Osoba z osobą —
porachunki między sobą
załatwia szybko:
siekierą w łeb i giń, rybko,
bez apelacji!
Racji
swej możesz szukać w grobie,
a ja tobie
tymczasem móżdżek wymeldiję...
— To w pasji, uniesieniu. Żałuje
potem morderca,
że postąpił tak bez serca,
tak okrutnie!
— Czyż porachunki i kłótnie
rozstrzygać ma topór?
Czyż spór
przez morderstwo ma wieść do
więzienia?
— Nie! Rozwagi więcej i
zastanowienia!

Servus.

PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

Wstrząsająca tragedja z życia wyższych sfer stolicy

STRESZCZENIE.

Dnia 20 czerwca 1902 roku tłumy ludzi przypatrywały się obrzędom ślubnym 47-letniego Ryszarda ks. Góryckiego z 17 letnią Marją hr. Eleńską. Ojciec panny młodej zmarł śmiercią samobójczą po roztrwonieniu całego swego majątku, pozostawiając swą córkę w nędzy. Uratował ją z niej niezwykle bogaty magnat, książę Górycki, żeniąc się z hrabianką, uprzednio zerwawszy stosunek miłosny, który go łączył przez 10 lat z piękną wdówką Teresą hr. Radłowską.

Na chwilę przed odjazdem do swego majątku, książę otrzymał list od swej byłej kochanki. List ten przeczytał już w wagonie i dowiedział się, że jego młoda żona była przed ślubem kochanką innego.

Niewesołe było dzieciństwo i wczesna młodość hrabianki Eleńskiej. Matka jej umarła parę dni po narodzinach Marysi. Hrabia Eleński z rozpaczy rzucił się w wir życia i użycia, trwoniąc stopniowo cały majątek. Nie pomogły perswazje jego zaufanego administratora Aleksego Kundewicza, ani sąsiada i przyjaciela ks. Góryckiego. Pragnąc się ratować od ruiny, postawił na kartę całą resztę majątku.

Przegrał. Napisał list do ks. Góryckiego, prosząc go o opiekę moralną nad córkę, której opiekunem urzędowym wyznaczył Aleksego Kundewicza. Po napisaniu listów zastrzelił się. Wkrótce komornik opieczętował cały jego pałac i wszystkie meble w nim. Nagle pieczątki zniknęły. Książę Górycki pospłacał długi hr. Eleńskiego.

Inna rzecz jeszcze przywróciła Marysi chęć do życia. Poznała pięknego, lecz niezamożnego młodzieńca, Jana Gierlicza, na którym i ona wywarła potężne wrażenie.

Początkowo Gierlicz nie ośmielał się nawet marzyć o Marysi. Gdy wszakże dowiedział się, że po śmierci ojca została niemal w nędzy, napisał do niej list, w którym prosił, by zechciała na niego zaczekać jakiś czas, a on tymczasem postara się zagranicą zrobić majątek, składając go potem u jej stóp i prosząc o rękę. Marysia zgodziła się.

Czas mijał, a Jan nie wprowadzał swych zamiarów w czyn. Tymczasem w księciu Góryckim dojrzało postanowienie: oświadczył Kundewiczowi, że pragnie poślubić hrabiankę.

—:o:—

Zwierzenia księcia sprawiły mu wielką radość. Oznaczało to bowiem wspaniałą przyszłość dla Marysieńki. Rodzony ojciec nie mógłby jej lepiej wydać zamąż, niż to uczyni on, jej opiekun, doprowadzając w ten sposób swą misję do pięknego końca, cudownie wieńczącego dzieło.

W chwili, gdy Kundewicz opowiadał o tem wszystkiem Janowi Gierliczowi, ks. Górycki szykował się do oficjalnej wizyty u hrabianki.

Widząc, że nadchodzi ta chwila uroczysta, stary Aleksy nie mógł się powstrzymać. Dlatego też, gdy tylko Jan wyszedł od niego, pośpieszył do hrabianki.

Serce mu waliło, jak młotem. W upojeniu szeptał sobie:

— Miłość, to jednak wielki czarodziej! Jakie to czyni cuda...

Uprzedził pokojówkę, że pragnie się widzieć z hrabianką.

Marysia była tem niemało przerażona. Cóż miał jej do powiedzenia? Może jakie wyrzuty? Może odkrył jej tajemnicę? Może ktoś mu powiedział, że potajemnie kocha Gierlicza? Ale któżby ją mógł zdradzić?

Pierwsze słowa opiekuna i ich ton bynajmniej jej nie uspokoiły. Mruczał coś pod nosem, silnie wzruszony. Nic nie zrozumiała z tego, co mówił. Musiał to dostrzec, bo zakończył głośno:

— Słowem... ma być z tego wszystkiego... małżeństwo...

— Czyje?

— No... twoje, dziecinko...

Szepnęła strwożona:

— Nic nie rozumiem. Jakie małżeństwo?

— Jakie małżeństwo? Wspaniałe! Wcale lepszego nie można sobie było wymarzyć.

Coraz mniej go rozumiała. I coraz bardziej znać było jej zaniepokojenie.

Postanowił temu położyć kres, rzekł więc:

— Uspokójże się, dziecinko. Zawitało do nas szczęście, wielkie, ogromne szczęście-

I wreszcie wyraźnie opowiedział hrabiance, jak książę stopniowo zaspakajał wszystkich wierzycieli hrabiego, jak oczyścił wszystko z długów, ratował, co można było, kończąc temi słowy:

— Dał tem dowód wielkiej ku tobie miłości, Marysieńko kochana. Ja wogóle wierzę tylko w miłość czynów, nie słów. Kto mówi tylko o miłości, ten jeszcze nie kocha prawdziwie. Kocha dopiero ten, kto swej miłości czynami dowiedzie. Ks. Górycki nic ci o miłości nie mówił, ale wolałem cię jednak uprzedzić, abyś wiedziała, co mu zawdzięczasz. Przyjm go więc najserdeczniej. Powtarzam ci, zawdzięczasz mu więcej, niż życie!

Padła na fotel, ukrywając twarz w dłoniach.

Przesiedziała tak dłuższą chwilę. Gdy się ocknęła, była sama.

Po chwili wszedł Ryszard książę Górycki. Był bardzo uroczysty.

— Widziałem, że przed chwilą wychodził stąd twój opiekun, Marysieńko. Zapewne uprzedził cię o mych odwiedzinach.

Marysia zarumieniła się po uszy i szepnęła:

— Istotnie... przed chwileczką...

Książę zatrzymał w swej dłoni rękę hrabianki, którą mu podała na powitanie.

Spojrzał na nią pieszczotliwie. Westchnęła i opuściła głowę, opanowana wzruszeniem, którego prawdziwej przyczyny książę nie domyślał się bynajmniej.

Przyciągnął ją na kanapkę, posadził obok siebie i powiedział:

— Znam cię od dzieciństwa, Marysieńko. Dla mnie wciąż jeszcze jesteś małą dziecinką. Ja jestem już niemal starcem.

Hrabianka spojrzała na niego dobrotliwie, jakby usiłując zaprzeczyć.

Potrząsnął głową, uśmiechając się czule i rzekł:

— Wiem, co mówię. Być może, że dziś jeszcze nieźle się trzymam, ale za parę lat, wiem dobrze, co będzie. Beznadziejna starość z jej choróbkami i udrękami. Ta starość, o której słusznie mówią, że nie jest radość. Ty zaś Marysieńko, ile masz wiosenek? Masz już osiemnaście?

— Jeszcze nie skończyłam, — odparła spokojnie.

Uspokoiła się nieco. Słowa Aleksego wzburzyły ją i przeraziły straszliwie, lecz słuchając słów księcia, zupełnie już ochłonęła. Może opiekun jej się mylił? Książę mówił takim trwożliwym i nieśmiałym głosem...

Nie ulegało coprawda, żadnej wątpliwości, że ją kocha nad życie. Zawsze go widziała takim władczym i energicznym. A oto teraz przy niej stał się nagle taki pokorny, tak błagalnie onieśmielony. Dodało jej to pewności siebie. Zrodziła się w jej sercu nagle duma, gdy sobie uświadomiła, że ten oto książę, pan na Góryczach, wielki magnat, dziecic tylu włości, rozsianych po całym kraju, powszechnie szanowany i czczony, marzenie tylu kobiet — tak nagle przed się się roztkliwia.

Dalszy ciąg nastąpi.

JUTRO

dalszy ciąg owieści p. t.

„ŻĄDZA I PIENIĄDZ"

Ostatnie Wiadomości Sportowe

KRYZYS

Rozgłośnie radjowe, fale elektryczne telefonów i telegrafów bez drutów, kable podmorskie — cały gmach kapitalnych urządzeń technicznych 20-go wieku roznosi po świecie skromne, a jakże alarmujące i tragiczne słowo — kryzys. W Niemczech czy w Rosji, w Belgji czy we Francji, wszędzie gdzie tylko krwawe stopy wojny pozostawiły swe trujące ślady, słyszy się stale i wciąż jedno słowo — kryzys. Zdawałoby się, iż w dobie ogólnego wstrząsu, który targnął niemal całym światem, trudno pisać o kryzysie w.. klubach, w myśl słynnego powiedzenia: „nie czas żałować róż, gdy płoną lasy". Mimo to, ze względu na powagę chwili, należy i kryzysowi w klubach poświęcić trochę uwagi.

W Klubach jest źle. Większość z nich, pozostawiona własnym siłom, boryka się i męczy w zdobyciu, nieraz groszowych sum, dla opędzenia się od natrętnych wydatków. Pieniędzy na to niema, gdyż składki płacą nieliczni, a subsydja otrzymują tylko „wybrani", a i tych jest bardzo skromna ilość. Imprezy nie przynoszą dochodów, a raczej kończą się deficytami.

W rezultacie dowiadujemy się, iż szereg klubów, które na początku sezonu z zapałem porywały się do pracy, opuszcza bezsilnie ramiona, zdając się na łaskę losu.

A ci „wyżsi", „mocniejsi", są także słabi? Również i w wielkich klubach sytuacja jest niewesoła. Olbrzymie wydatki, które pochłania każda, na większą skalę organizacja, są niewspółmierne z wpływami. I w ten sposób, a szczególnie ostatnio ciągną kluby ciężar zbyt wielki, jak na ich barki i powoli tracąc siły, przypominają samotną łódź, miotaną na bezbrzeżnym oceanie olbrzymiemi falami.

Czy dopłynie szczęśliwie łódź do brzegu i nie rozstrzaska się o złomy skalne? Chyba tylko szczęśliwy wypadek zrządzi, że łódź uniknie katastrofy i dopłynie do lądu.

Czy kluby przetrzymają kryzys? Na to pytanie trudno w tej chwili odpowiedzieć, chyba, że znajdzie się śmiałek, który „zabawi" się w prorocze przepowiednie. Narazie wierzmy, iż ogólna sytuacja gospodarcza ulegnie poprawie, a wówczas i dla klubów nastaną „lepsze dni".

(m. g.)

Kulisy sportowe

DOWIADUJEMY się, iż stołeczna Legja wniosła protest w sprawie przegranego meczu z lwowską Pogonią. Wojskowi twierdzą, iż druga bramka była zdobyta nieprawidłowo.

ZNAKOMITY lekkoatleta, Sikorski, przebywający na Śląsku, wraca do Warszawy i zgłasza akces do Polonji.

ŁADKO, znany napastnik, otrzymał zwolnienie z Legji i podpisał zgłoszenie do Czarnych (Lwów). Popularny „Maniek" grać będzie na śr. ataku.

MISTRZ bokserski Warszawy w wadze średniej, Zajdel wystąpił z Polonji i odtąd występować będzie w barwach „Unionu" (Łódź).

NA skutek znanego konfliktu w Lidze, wszyscy członkowie W. G. i Dysc. złożyli swe legitymacje. Spodziewać się należy, iż nadzwyczajne zebranie Ligi odbędzie się na początku sierpnia.

PO dłuższych pertraktacjach, wrócił do Polonji „opozycjonista" p. Cz. Krug, nie obejmując narazie żadnych funkcyj kierowniczych.

Amerykanie też narzekają

Wpływy kasowe z meczu bokserskiego o mistrz. świata między Schmelingem a Striblingem były wyjątkowo małe, tak że organizatorzy ponieśli poważny deficyt. Nie jest to zresztą jedyny wypadek. Okazuje się, że cały szereg pomniejszych imprez kończy się fiaskiem kasowem, a manażerowie dzięki temu popadają w długi. Świadczy to wymownie o coraz to większem spadku zainteresowania imprezami wśród publiczności amerykańskiej, która szuka „dreszczyków emocyj" już nie w.. sporcie!

Gdy primadonna żąda...

Jeden z najlepszych piłkarzy świata, James, napastnik mistrza ligi angielskiej, Arsenalu, otrzymywał za swą grę świetną pensję, prócz specjalnych premij. Obecnie „primadonnie" nie przypadła do gustu dotychczasowa pensja, to też zażądał od klubu, aby mu kupiono luksusową kawiarnię. W razie odmowy, James zamierza wystąpić z klubu. Sądzić jednak należy, że zarząd „Arsenalu" nie dopuści do tego w obawie osłabienia drużyny.

Mistrzowie kochają tylko swe matki

Na temat miłości „asów" sportowych do swych rodzicielek, istnieje tysiące opowiadań. Podajemy tu kilka charakterystycznych: podczas igrzysk w starożytnej Grecji, kobietom nie wolno było przebywać na stadjonie pod groźbą kary śmierci. I oto po zwycięstwie niejakiego Peisidorusa w meczu bokserskim, doskoczył doń trener, który jak później ustalono był., matką zwycięzcy, w przebraniu męskim, i serdecznie uściskał (a) chłopca! Czy matka została ukarana, kroniki milczą. Słynna Ederle, płynąc przez kanał La Manche, w pewnej chwili osłabła. Rzuciwszy jednak okiem na kadłub parowca, zauważyła nań słowa, wypisane przez siostrę: „Pamiętaj o matce, ona twej klęski nie przeżyje." To zadecydowało, że Ederle popłynęła dalej. Były mistrz świata, Dempsey, natychmiast po zwycięstwie nad Carpenfierem, wysłał depeszę do matki: „wygrałem, życzenia i całusy". Taką samą depeszę wysłał do swej matki i obecny mistrz, Max Schmeling.

Rzadki jubileusz

Tegoroczne mistrz. tennisowe Ameryki są rozgrywane zkolei po raz 50-y to też w związku z tem jubileuszem odbędą się wspaniałe uroczystości. Zawody zgromadzą na kortach najlepsze rakiety amatorskie świata, przyczem udział swój przyrzekli przedstawiciele Francji, Japonji, Czech Anglji i Niemiec. Zabraknie tylko Tildena, który wolał, zamiast zaszczytów zagarnąć na „czarną godzinę" trochę dolarów.

Z ostatniej chwili

ŚLĄSK — WARSZAWA 42:23.

Wczoraj w pierwszym dniu meczu pływackiego Śląsk — Warszawa, osiągnięto następ. wyniki: 400 mtr. — Bocheński (W.) — 5:22:1, 100 mtr. na wznak — pań: Fitzówna (Ś.) 1:45:7, 400 mtr. — pań Jarkulisówna 7:11:2, 100 mtr. nawznak panów Karliczek (Śl.) 1:18:8 (rekord Polski), skoki z trampoliny dla pań — Klausówna (Ś.) skoki z wieży — panów Maerz (Śl.), 3 × 100 mtr. styl zmiennym pan — Śląsk 4:58 i w kategorji panów — również Śląsk — 3:57:2. Po pierwszym dniu prowadzi Śląsk 42:23.

Cały dzień w Zakopanem

Stan pogody

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: przeważnie pochmurno, dżdżysto, możliwe chwilowe przejaśnienia. Słabe wiatry południowo - zachodnie i zachodnie.

CO NAM DZIEŃ DZISIEJSZY PRZYNIESIE?

Przepowiednie astrologiczne

Dzisiaj panują wpływy dodatnie, które sprowadzają powodzenie i zadowolenie, mimo to lepiej wstrzymać się z wprowadzeniem w życie nowych i ważnych spraw i pomysłów. Dzień przychylny dla wojskowych i spraw związanych z wojskiem.

Bibljoteki i czytelnie

Tow. Szkoły Ludowej — Krupówki (Bazar Polski):
Zwolińskiego — Krupówki.
Tow. Tatrzańskiego — Krupówki, Dworzec Tatrzański.

Komunikacja
Koleje żelazne

Z Zakopanego odchodzą pociągi:
do Warszawy: 22.05.
do Krakowa: 8.15, 13.35 17.35; 22.05, 23.45
do Krynicy: 6.20.
do Katowic: 18.25 (niedz. i św.) 23.45.
do Poznania: 17.35.
do Lwowa: 23.45

Do Zakopanego przychodzą pociągi:
z Warszawy: 8.13
z Krakowa: 5.50 8.13 12.15, 15.35, 21.14
z Krynicy: 19.52
z Katowic: 5.50, 22.05 (soboty i dni przedświąteczne)
z Poznania: 12.15.
ze Lwowa: 5.50.

Autobusy

odchodzą z Zakopanego:
do Krakowa: 8.00, 16.00 (cena 16 zł.).
do Nowego Targu: 7.30 7.45, 8.00. 9.00, 12.00, 16.00 (cena 2.50)
do Szczawnicy: 7.30 (cena 10 zł.)
do Morskiego Oka: 8.00, 14.00 (cena 11 zł. w obie strony, postój 3 godz.):
do Doliny Kościeliskiej: 9.00, 15.00 (cena 5 zł. w obie strony)
do Kuźnic: od 6.30 co godzinę (cena 1 zł.).
do Jaszczurówki: od 8.00 do 20.00 co godzinę (cena 1 zł.).

Taryfa dorożkarska:

Przejazd z centrum na kraniec miasta — 1 zł. Z krańca na kraniec 1.50 zł. Do Jaszczurówki, Kuźnic, Olczy, Ciągżysk i z powrotem z 1 godz. czekaniem — zł. 9 (w jedną stronę zł. 5). Do Doliny Kościeliskiej i z powrotem z 2 godz. czekaniem — zł. 12.50. Do Morskiego Oka i z powrotem z 3 godzin. czekaniem — zł. 30. Za każdy kwadrans czekania dolicza się 1 zł. Za przejazd z dworca 50 gr. drożej.

Dancingi

Jaszczurówka.
„Morskie Oko", dancing popołudniowy: 17.30 — 19.30, wieczorowy: od godz. 22. — Orkiestra Ihma.
Trzaska — dancing popołudniowy: 17.30 — 19.30, wieczorowy: od godz. 22. Orkiestra „Braci Sienkiewiczów"

Opera pod gołem niebem

Dnia 17 b. m. odbyło się posiedzenie komisji organizacyjnej w składzie, przewodniczący p. Burmistrz Wienicki członkowie: p. Prezes Jamont, sekr. gminy p. Strigel, inż. Pergo i major Schreger. Na zebraniu definitywnie zdecydowano, aby projekt „Opery Górskiej" o którym informowaliśmy czytelników, zrealizować. Odegrana zostanie opera „Halka" i „Zemsta Jontkowa" w dniach 12, 13, 14 i 15 sierpnia. Udział wezmą najwybitniejsi artyści operowi scen poznańskich. Wszystkie spektakle odbędą się pod gołem niebem, na Stadjonie Komitetu Imprez Sportowych. Cały stadjon będzie wspaniale udekorowany. Prócz trybun i miejsc stojących zdecydowano przygotować dodatkowo miejsc siedzących na 1000 osób czyli razem przedstawienie będzie mogło oglądać około 3800 osób. Będzie to wspaniała atrakcja i nie wątpimy, iż ściągnie całe masy gości z poza Zakopanego, tem bardziej, iż przedstawienia odbędą się w okresie „Wielkiego Międzynarodowego Wyścigu Tatrzańskiego", który, jak już podaliśmy od będzie się dn. 16 sierpnia.

Lecą szyby na Kasprusiach

Dziwnemi drogami idą nieraz nietylko nogi ale i ręce niektórych gentelmenów. Dzieje się to wówczas zwłaszcza gdy gentelmeni tacy są zlekuśka Lecą szyby na Kasprusiadz „wypiwszy", co się ostatecznie w Zakopanem od czasu do czasu zdarza.

I tak np. do policji wpłynęło ostatnio doniesienie o wybiciu okien w jednym z domów na Kasprusiach przez trzech takich jegomościów.

Z punktu widzenia prawnego nazywa to się: złośliwem uszkodzeniem cudzej własności; panowie zaś, którzy pozwolili sobie na ten wybryk nazwali go: popieraniem przemysłu hutniczego w Polsce.

Wybitne osobistości w Zakopanem

W Zakopanem bawi obecnie cały szereg wybitnych osobistości, muzykę reprezentują Karol Szymanoski, prof. Petri jego uczenica greczynka Teunbonki, prof. Jachimecki, literaturę — „Ojciec Zakopanego" Karol Makuszyński, oraz znakomity autor „Bocznej Anteny" Bruno Winawer, plastykę rektor Axentowicz, prof. Kamocki, prasę — red. Baścik z Warszawy.

Obchód święta francuskiego

14 lipca t. j. w dniu narodowego święta francuskiego Stow. Polsko - francuskie urządziło w sali Morskiego Oka koncert muzyki francuskiej i polskiej. Zagajony on został przemówieniem prezesa prof. Seelila, który w podniosłych słowach dał wyraz przyjaźni, wiążącej oba państwa.

Program składał się z występów z muzyki parkowej 20 p. p. pod batutą mjr. Schneyera, prof. Józef Centera, — znakomitego skrzypka, oraz produkcyj śpiewaczych p. Kalinowskiej przy fortepianie p. Z. Hanłowska.

Całość wypadła doskonale, podkreślić należy wysoki poziom artystyczny koncertu.

Zjazd przeciwgruźliczy

IV Ogólno polski Zjazd przeciwgruźliczy odbędzie się w Zakopanem w dniach 20, 21 i 22 września 1931.

Do gremium właścicieli pensjonatów i hoteli

W związku z obniżeniem cen w pensjonatach, a to przeważnie kategorji II i I obniżyliśmy w tych kategorjach stawki *) w sposób następujący. Dawniej kat. I płaciła — 10 zł., obecnie 8 zł., dawniej kat. II płaciła 8 zł., obecnie 7 zł. kategorja III 6 zł. bez zmiany.

Za gościa, który pozostał w pensjonacie do 3 dni pobiera się połowę stawek, za gościa który pozostał w pensjonacie 1 dzień nie pobiera się nic. Za gościa hotelowego — 1 zł. 20 gr. dziennie bez względu na to jak długo pozostanie.

(—) H. Wagner.

*) *Przyp. Red.* — Mowa tu o stawkach pobieranych przez biuro informacyjne Orbisu na dworcu od pensjonatów i hoteli za każdego skierowanego gościa.

Jak wiadomo Zebranie właścicieli pensjonatów i hoteli uchwaliło akcję informacyjną Orbisu poprzeć, zwalczając tem samem t. zw. naganiaczy czyli pokątne stręczenie gości.

Do wszystkich P. T. gości
obecnych w piątek 16 b. m. na sali F. Trzaski podczas występów artysty Bronowskiego

Wymienionego dnia doszło w w lokalu moim do przykrego incydentu. Wszystkich P. P. gości, którzy byli obecni i czują się tym zajściem dotknięci jak najuprzejmiej przepraszam, prosząc serdecznie o puszczenie tego w niepamięć i zrozumienie stanowiska mego, jako gospodarza lokalu rozrywkowego, który musi być uprzedzająco grzeczny w stosunku do wszystkich gości.

Mam nadzieję, że lokal mój, posiadający tak starą tradycję i poszanowanie w dalszym ciągu będzie dawał miłą rozrywkę i zadowolenie szerokim masom gości.

H. F. Trzaska.

RADJO
CO NADAJE WARSZAWA:

11.40 Przegląd Prasy. 12.10 Płyty gramofonowe. 14.50 Komunikat gospodarczy. 15.25 „Kult koleżeństwa w wojsku". 16.00 Płyty gramofonowe. 16.50 Lekcja francuskiego. 17.15 Płyty gramofonowe. 18.00 Muzyka lekka i taneczna. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Płyty gramofonowe. 19.40 Poczta i giełda rolnicza. 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.30 Operetka. 22.00 Feljeton. 22.20 Komunikaty. 22.30 Muzyka taneczna.

Odznaczenie

Dr. Edmunt Brzeziński jeden z najstarszych lekarzy zakopiańskich odznaczony został „Kryżem Niepodległości".

Nasze Zakopane

Pisałem już mili moi, o zakopiańskich małżonkach. Związki te są niewątpliwie miłe i przyjemne dla zamprowizowanych małżonków, niejednokrotnie jednak mają b. niemiłe i nieprzyjemne zakończenie.

Tak było i w wypadku, który niewątpliwie ku naszej uciesze, a swojej boleści, jako, że nie znoszę niemoralności — pozwolę sobie opisać.

— Urocza p. Zosia Z. i nadobny p. N. uchodzili za przykładne małżeństwo. Kochali się, jak dwa gołąbki. Zawsze i wszędzie widziano ich razem.

Nikt nie przypuszczał, że p. Zosia jest tylko... zakopiańską żoną p. Stasia. Że w rzeczywistości ślubnym jej mężem jest dr. R... z Krakowa, który ze względu na nawał pracy zawodowej nie mógł żonie towarzyszyć w pierwszych dwóch tygodniach jej pobytu w Zakopanem.

Po upływie tego czasu dr. R... przybył oczywiście do Zakopanego i zamieszkał wraz z żoną.

Wśród miejscowych kumoszek i kumów z towarzystwa zawrzało, jak w ulu. Poczęto pocichu i w największym sekrecie t. zn. jak najbardziej głośno i publicznie piętnować postępowanie p. Zosi. Sędziwe matrony uchwaliły nawet zwołać w tej sprawie zebranie dyskusyjne i wysłać depeszę gratulacyjną do Pitigrillego. Ostatecznie jednak nie doszło do tego, doszło natomiast wszystko do uszu dr. R...

Łatwo zorjentować się jakich uczuć doznał dr. R... dowiedziawszy się o wszystkiem. Wypada jednak zaznaczyć, że uczucie zemsty górowało nad innemi.

Co miało miejsce między doktorem a p. Zosią? Zapewne interesuje to Was, drodzy Czytelnicy?

Niestety nie będę mógł zadośćuczynić Waszej ciekawości, ponieważ sam nie wiem. Natomiast powiem Wam, jak sobie poradził dr. R.., z gachem niewiernej małżonki.

Udając mianowicie, że nie ma o niczem pojęcia doktór był uprzedzająco grzeczny dla p. Stasia, a po kilku dniach zaprosił go do siebie na kawę i papierosy oraz, jak mówił na „miłą pogawędkę". Jak wyglądała w gruncie rzeczy ta „miła pogawędka"?

Pan doktór, którego specjalnością jest chirurgja, zapoznał p. Stasia z urządzeniem swego gabinetu ordynacyjnego. (Dr. R... w czasie sezonu ordynuje w Zakopanem).

— Szczególnie polecam panu szanownemu ten oto stół operacyjny — mówił uprzejmie dr. R. — niby stół na zabiegi chirurgiczne, a jednak wcale i dla zdrowego człowieka wygodny, niechże pan dobrodziej spróbuje..

Zdumiony p. Staś nie śmiał oponować i po chwili znalazł się na stole operacyjnym.

— A może pan jest ciekawy, co czyni doktór, gdy ma do czynienia z pacjentem b. nerwowym, który nie potrafi uleżeć spokojnie. Czy aby nie zastanawia to pana?

Nim p. Staś zdążył się rozjentować, co właściwie ma oznaczać dziwaczne pytanie doktora, już obie jego ręce i nogi były przymocowane do stołu przy pomocy odpowiednich przyrządów, zaś dr. R.. uprzejmie informował dalej:

— Widzi pan, tak właśnie postępujemy nie będąc pewni, czy pacjent uleży spokojnie.

Poczem, przybierając poważniejszy ton, dodał:

— Interesuje pana zapewne, czemu ulokowałem go w takiej oto pozycji. Zaspokoję pańską ciekawość. Zaobserwowałem mianowicie wielkie powodzenie pana dobrodzieja u płci nadobnej. Muszę stwierdzić, że nie było mi to zbyt na rękę. Postanowiłem tedy raz na zawsze uczynić pana nieszkodliwym dla niewiast.

—Pozwili pan, że go zachloroformuję, gdyż zabieg, który wykonam byłby zbyt bolesny...

Nie trzeba jednak było uciekać się do chloroformu: przerażony p. Staś zemdlał.

Po ocknięciu się z przerażeniem stwierdził, że ma pewną część ciała spowitą w bandażach...

— Czyżbym został eunuchem? — straszliwa myśl przeszyła jego głowę.

Czemprędzej podążył do znajomego doktora.

Okazało się, że choć bandaż jest tem nie mniej p. Staś eunuchem nie został. Ot poprostu dr. R. zaaranżował całkiem udaną krotochwilę.

Mimo to p. Staś skarży doktora R. do sądu.

Zastępca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ZAKOPANE, RYNEK — — FILJA W WARSZAWIE, POLNA 66, TEL. 8-20-10.

CENY OGŁOSZEŃ: zwyczajne gr. 20 za wiersz 1 szp. 1 mm. — W tekście: gr. 30 za wiersz. — Fantazyjne i opisowe: gr. 50. — Drobne, za wyraz 10 gr., matrymonialne 20 gr. za wyraz.

Dyrektor wydawnictwa p. Licht przyjmuje interesantów od godz. 12 do 1 w południe.

Redaktor Naczelny: Włodzimierz Librowski. Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Witold Nowierski. „Drukarnia Popularna", Warszawa, Sienna 33,